

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

OSTRZEŻENIE
W SUWAŁKACH.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

BIURO i PRZEDSIĘBIORSTWO MELJORACYJNE

INŻYNIERA T. SKORACZEWSKIEGO Warszawa, ul. Mokotowska 59,
tel. 252-86. Filja: Srem, W. Ks. Poznańskie.

Na najdogodniejszych warunkach:
drenowanie, odwadnianie i nawadnianie pól i łąk, osuszanie błot, stawy rybne, kanały, regulacje rzek, projekty eksploatacji torfów, analizy gleby, płodozmiany, pomiar gospodarcze. Kanalizacje i wodociągi gospodarcze.

Wileńska Spółka MELJORACYJNA

„NIEMEN“

Wilno, ul. Świętojerska № 9.

Osuszanie błot. Nawadnianie i poprawa gruntów ornych i łąkowych. Uprawa torfowisk. Drenowanie. Zakładanie gospodarstw rybnych. Regulacja rzek i potoków. Wyrabianie kredytu meljoracyjnego.

LETNISKO

w majątku „Krasienka“ wynajmować można na letnie miesiące pokoje z całodziennym utrzymaniem. Dom suchy i ładny w ogrodzie. Las — w odległości pół wiorsty. Stacja kolejowa i poczta „Szestaków“ niedaleko od majątku. Blizszych informacji udziela listownie, lub na miejscu zarząd.

D. J. OKSENSTEIN.

Generalny Reprezentant

na całą Rosję i Syberję
Lizbońskich winnic.

Kantor i skład w ODESIE, telefon 40-93.

WW. PP.

Tak samo jak lat poprzednich, na nadchodzące święta **Wielkiejnocy** wysyłamy za 11 r. 75 k. za zalicz. poczt., nawet bez zadatku, 20 but. niżej wymienionych gatunków różnych win:

2 b. Szampańskiego Monte-Christo	2 b. Muscatu
2 b. Cerkiewnego	2 b. Malagi
2 b. Kahoru	2 b. Marsala
2 b. Portweinu	2 b. Sauternes
2 b. Lafite'u	2 b. Bordeaux.

Upakowanie i przesyłka do miejscowego dworca należy do nas. Osobom, które pieniądze nadesłały z góry, obstalunki wysyłamy natychmiastowo. Prosimy z góry zawczasu nadsyłać obstalunki.

Adres dla listów i przekazów: D. J. Oksenstein, Odesa.
„ „ depesz: Oksenstein, Odesa.

Niema stołu wielkanocnego

bez win z Lizbońskich winnic.

C Z A S

odnowić prenumeratę na kwartał drugi r. b.

KSIĄŻKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich aryt., algebr., geometr. i trygonom. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszewskiego; 5) Arbużowa i S-ki; 6) Sapoznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkina; 10) Klonowskiego; 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkova; 15) Stiębłowa i in. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłączeni według adresu: Biała-Cerkiew, Kijow. gubern., dla A. S. Kozłowskiego.

Kilka uwag o budowie cukrowni.

(porównaj № 36, 37 i 38 „Tygodnika” z r. 1911).

Obowiązujące w chwili obecnej prawo akcyzy w cukrownictwie tak zasadniczo wpływa na ukształtowanie się bytu przemysłu cukrowniczego, że, zanim przystąpimy do omawiania dalszych kwestji, związanych z budową nowej cukrowni, musimy pierwej, choć pobieżnie, poznać te prawa i przepisy.

Przewodnią myślą obecnego systemu opodatkowania cukru w państwie rosyjskiem jest dążność do pokierowania przemysłem cukrowniczym w ten sposób, ażeby z jednej strony zabezpieczyć przemysł cukrowniczy od gwałtownej, rujnującej go nadprodukcji, z drugiej zaś konsumentów od nadmiernej zwyczajki cen cukru na rynku wewnętrznym.

Stosownie więc do tego i opierając się na dokładnej, prowadzonej przez urząd akcyzy statystyce cukru, wyrobionego w państwie, ministerjum finansów z ogólnej ilości tego cukru corocznie wyznacza odpowiednią ilość do spożycia na rynku wewnętrznym. Z wyrobionych w okresie bieżącym w całej Rosji, łącznie z Królestwem, około 140 milionów pudów cukru wyznaczono na spożycie wewnętrzne tylko 73 miliony.

Ilość cukru, przeznaczoną do spożycia wewnętrznego, umówiono się nazywać *cukrem wolnym*. Pozostałą ilość produkcji, stosownie do obowiązujących obecnie przepisów, przeznaczają ministrowie częściowo do t. zw., *zapasu nietykalnego*, którego niewolno jest ruszyć z fabryki bez jego zezwolenia, częściowo wreszcie—do t. zw., *zapasu wolnego*, który może być albo wywieziony zagranicę za zwrotem akcyzy (wywóz cukru za granicę uzależniony jest od warunków, wytworzonych przez t. zw. *konwencję bru-*

kselską), albo przeliczony do kampanji następnej i w takim razie przez cały rok musi leżeć w fabryce jako kapitał martwy, albo wreszcie może być wysłany na rynek wewnętrzny, ale po opłaceniu akcyzy w wysokości podwójnej. Cukier, przeznaczony na rynek wewnętrzny, czyli, jak umówiliśmy się nazywać, cukier wolny, opłaca akcyzę 1 rb. 75 k. od puda, podwójna więc akcyza, czyli 3 rb. 50 k. od puda, oczywiście w zupełności uniemożliwia obieg cukru z kategorii *zapasu wolnego* na gruntach wewnętrznych.

Każda cukrownia ma z góry przez władze akcyzy wyznaczoną sobie normę produkcji, która dla fabryk, już od dłuższego czasu pracujących, określa się jako przeciętna z 3-ch najwyższych produkcji za ostatnie dziesięciolecie; dla wszystkich zaś nowopowstałych cukrowni została oznaczona, jak dotąd, na 160 tysięcy pudów rocznie dla każdej. Nowa więc cukrownia nie ma właściwie interesu wyrabiać więcej cukru, niż 160 tysięcy pudów rocznie, cała bowiem przewyżka ponad normę zalicza się dla niej do kategorii cukru *zapasu wolnego*.

Podział cukrów na kategorie (cukier wolny, zapas wolny i zapas nietykalny) odbywa się w każdej cukrowni na zasadzie cyfr procentowych, ustanawianych corocznie przez ministra, stosownie do ilości cukru, wyprodukowanego w państwie i w stosunku do produkcji danej cukrowni; przy czem pierwsze 80 tysięcy pudów cukru w każdej fabryce zalicza się bezwarunkowo do cukru wolnego i dopiero cała reszta podlega repartycji. Jeżeli więc cukrownia wyrabiać będzie, dajmy na to, ogółem 160 tysięcy pudów rocznie, to po odliczeniu pierwszych 80 tysięcy, które, jak powiedzieliśmy, muszą być zaliczone do cukru wolnego, pozostała reszta, t. j. drugie 80 tysięcy pudów, podlega podziałowi na kategorie.

Przypuśćmy, że minister w danym roku wyznaczył



Sypała żer zgłodniałym ptakom—wronom drapieżnym i niesfornej, świergotliwej rzeszy wróbl. A myśl jej błędziła daleko za człowiekiem nieznanym, co odszedł z gniewem w duszy i mściwym błyskiem w przepastnych oczach.

W duszy swej harda była i dumna, choć dla ludzi cicha i pokornego serca, a oto zmusił ją do myśli serdecznych i miękkich ten, którego za pychę i oziębłość nienawidzić winna.

Bo oto przez długie dni, jakie dzieliły ją od ostatniego z nim widzenia—zapomniała gniewnych jego słów: „oby chleb twój jadły jeno pasorzyty, co, nakarmione przez ciebie, szydzić i urągać ci będą”, a serce jej pieściło jego wezwanie; „weź duszę mą w ciepłe ręce, niech zraniony ptak zapomni choć na chwilę o grotach, co mu pierś przeszły”. Jej dzień, jej siły należały do domowników, lecz myśl wolna zrywała się niekiedy orlemi ślady.

„Utul w dłoniach serce zranionego ptaka, a i ciebie przeniknie moc jego potężnych uniesień”—przynosił wiatr jakieś dalekie echa wspomnień. A oto z nim nie poszła, nie uciszyła jego bólów i odszedł precz, w światy nieznanne, rzuciwszy jej na dalszą drogę życia przekleństwo. Azaliż winna była, aliż nie uczyniła mu dobrze? „W najmilszym uścisku ciepłych dłoni duch—orzeł czuje niewolę, a ta zabija moc jego dumnych wzlotów”—powiedziała

doń wtedy. Czy źle powiedziała? przebóg nie! Tak winna była uczynić, tak uczyniłaby raz jeszcze, gdyby.... Lecz nie, on nie powróci! I zgarnawszy w dłoń żywności ostatek, sypnęła nim na wiatr między niesforne ptactwo.

— Ha, ha, ha!—złowrogo huknęły wrony.

— Chi, chi, chi!—urągliwie zaćwierkały wróble.

Zabłyśły łyzy w jej oczach, wzrokiem poszukała słońca. Lecz słońce zaszło, a w mroku wieczornym ukazał się znużony wędrowiec. Zadrzało jej serce wspomnieniem chwili, gdy człowiek nieznaną stanął przy niej, mówiąc: „Pozwól mi spocząć przy tobie, by potem pieśń moja potężna uderzyła o nieboskłony, a odbiwszy się o wieczność, wróciła na ziemię, jako słowo boże, jako objawienie”. Daleka ta chwila najboleśniejszego przeżycia, a jednak tak bardzo bliska i podobna. Jak wtedy, nasyczone ptaki zerwały się z krzykiem, spłoszone krokami samotnego wędrowca.

— Dumasz jeszcze? —przemówił.

Stała przed nim blada i jakby zmartwiała. Rysów wędrowca rozeznac nie mogła, lecz dźwięk jego mowy targnął jej duszą, jak wiatr struny Eolowej harfy.

— Tyżeś to? —szepnęła. Wróciłeś...

— Winnaś pamiętać, że nie wracam nigdy—odparł twardo. Lecz okrężna ma droga wiodła obok twej chaty i otom jest sprawdzić, czy trwa moje przekleństwo.

A jej łyzy lśniące spadły na jagody, a w mroku wieczornym wydały się twarde i ciężkie jak perły.

np. 73% do cukru wolnego (ponad 80 tysięcy pud.), 15% do zapasu wolnego i 12% do zapasu nietykalnego (taki mniej więcej podział obowiązuje w okresie bieżącym), to rezultat podziału będzie następujący:

do cukru wolnego	$80000 + \frac{80000 \times 73}{100} = 138400$ pud.
do zapasu wolnego	$\frac{80000 \times 15}{100} = 12000$ "
do zapasu nietykalnego	$\frac{80000 \times 12}{100} = 9600$ "
	Ogółem 160000 pud.

Znaczenie takiego podziału objaśniliśmy wyżej.

Z drugiej znowu strony, ażeby zabezpieczyć spożywcę przed nadmierną wyżką cen cukru, ministerjum finansów uzyskało prawo wyznaczania t. zw. maksymalnej ceny cukru na każde półrocze, na stacjach kolei połudn. zachodnich, przekroczenie której, wywołane brakiem cukru na rynkach, upoważnia ministra do natychmiastowego rzucenia na rynek pewnej ilości cukru z fabryk,—bądź z zapasu nietykalnego, bądź z zapasu wolnego za opłatą tylko akcyzy zwyczajnej t. j. po 1 rb. 75 kop. od puda. Na okres bieżący rada ministrów wyznaczyła następujące ceny kresowe w rejonie kijowskim: od 1/IX do 31/XII 1911 r. 4 rb. 5 kop. i od 1/I do 31/VIII 1912 r.—4 rb. 15 kop. za pud.

Na rynkach warszawskich ceny cukru są wyższe, mniej więcej o różnicę kosztów przewozu ze stacji dróg ż. południowo-zachodnich do Warszawy.

To są główne zasady prawa, które, pomimo braków i pewnych usterek przetrwało od r. 1895 do chwili obecnej bez zmian zasadniczych, wywierając, bądź co bądź, dodatni wpływ na losy naszego - przemysłu. Mamy zasadę

przypuszczać, że krachy w cukrownictwie bywałyby i następowały daleko częściej po sobie, gdyby nie było tej klapy bezpieczeństwa, jaką jest prawo obecne; z jednej bowiem strony kapitały, zaangażowane w przemyśle, zabezpieczone są od nadprodukcji cukru, z drugiej zaś — ceny nie mogą podnieść się nadmiernie ze szkodą konsumenta. (c. d. n.) R. S.

Z cyklu „Na fali“.

*Mary przeszłości mojej pierzchają przedemną,
Odchodzą coraz dalej, w świat wielki, nieznany...
Mknę samotny w kraj obcy, jak tułacz zbłąkany,
Snuć nowe swe tęsknoty, nową pieśń tajemną!*

*Nie pragnę już płynąć ku dawnym wybrzeżom,
Nie pragnę już ich ujrzeć, nie chcę mieć tam Boga,—
Chcę wszędzie płynąć, wszędzie może stać się droga,
Gdzie tylko widma starych bóstw moich nie leżą.*

*Czy znajdę bujne kwiaty w nowych fal głębinie,
Czy mroki nad mą głową swe skrzydła rozłożą,
Czy moc ma w walce z burzą ugnie się i—zginie*

*W bezdni zimnych przestworów, co duszę mą zmrożą:
Wszystko mi jedno—wszędzie łódź moja niech płynie,
By tylko nie zmierzała ku mym dawnym morzom.*

F. CICHECKI.

— Mów mi wszystko o sobie,—rozkazał.

Więc mówiła. O przecuciach i szarem życiu, o tęsknotach i zawodach, o pracy nad siły, o swem sieroc-twie duchowem. A gdy wysypała do dna koszyk zeschniętych liści i cierni swego żywota, gdy oczy jego dojrzały krop-le jej krwi, zakrzepłe na kolcach cierniowych—zamilkła na chwilę, poczem, podniósłszy na niego ciche wejrzanie, spy-tała.

— A ty gdzieś bywałeś, mów...

Więc, oparłszy się o pień starego dębu, co ocieniał jej chatę, mówił o nowych grotach, co mu przeszły serce. Lecz ono żywie, silne i potężne, bo niema takiej głębin, którejby nie przeniknął, niema takich wyżów, na któreby się nie wdarł. Duchem—orłem jest.

— Pokaż mi teraz księgę życia twego, prosiła.

Pomyślał długo, aż wyrzekł wreszcie:

— Dotknij jej, lecz nie czytaj. W niej zamknąłem duszę i nie chcę jej odkryć przed nikim. Możesz tylko zobaczyć imiona tych, których kochałem.

Zatem dotknęła księgi rękami drżącymi. Oto zobaczy swe imię w różańcu jego dni. I, pochyliwszy się nad księgą, zaczęła powoli przewracać karty.

I widziała imiona dzieci, niewiast i mężów, lecz jej imienia tam nie było. Zato purpurą krwi gorącej i złotem snów młodzieńczych paliło się inne imię.

A gdy spojrzeniem go pytała, rzekł krótko:

— Druh ci to mój najmilejszy.

Przekleństwo miało moc trwania. Chleb swój biały od ust odejmując własnych, sypała ptakom wędrownym, a one, nasyciwszy się, odlatywały z urągłym chichotem.

Chciała powiedzieć nieznanemu, że jednym z tych ptaków jest on sam, pytać go chciała, dlaczego, mając takiego druha,—do niej nienazwanej mówił: dusza moja szuka twej duszy, a myśl strudzona odpoczywa przy tobie.

Lecz nie rzekła nic.

A wędrowiec spojrział na nią—w poświacie wscho-dzącego miesiąca lzy jej wydały mu się twarde i ciężkie jak perły.

— Odchodzę już, powiedział.

Milczała. Jeny uśmiechała się do niego cicho. Wszak już wiedziała, że kiedyś, o zmroku wieczornym, gdy wszystkie nadzieje zawiodą, gdy wszystkie światła po-gasną—wędrowny ptak zgłodniały—po kęs jej chleba—przyleci....



2)

Postęp Kobiety.

Secundo: dzisiejsza pedagogika zatracą myśl przewodnią—wychowania wszechstronnie etycznej jednostki, — roztrząsając drobne kwestyjki, których rozwiązanie pozostanie może na zawsze niedostępne dla umysłu ludzkiego. — Nie pozwalamy rozstrzelić się naszej uwadze na nic nieznaczące, w pojęciu głębszem, cechy dziecka; nie tracimy czasu na zwalczanie ich męznymi, jak nam się zdaje, sposobami wychowawczymi, lecz skupiamy nasze siły duchowe, aby wyrobić w dziecku silną wolę oraz niewzruszone zasady, stworzone nie przez ograniczony i zmienny umysł ludzki—ale przez przeczystą ideję chrześcijańską! W umiłowaniu tej ideji odrodzimy się sami, a przyszłe pokolenia nasze zajaśnieją blaskiem najpiękniejszych cnót i nasza praca wychowawcza wyda plon stokrotny! Pozwólmy dzieciom naszym ukochać przykładem i słowem prawdę, prostotę, piękno prawego sumienia, które to, promieniując z dusz ich nazewnątrż, będą leczyć nasze społeczeństwo. Nie wychowujemy dziewcząt naszych na nieokreślone istoty, ale na ludzi odpowiedzialnych; wpajamy w nie przekonanie, że praca mozolna dla rodziny i społeczeństwa, choć na innych najczęściej polach podjęta, będzie od niej wymagana równie surowo, jak od mężczyzny. Strzeżmy je od rozrzutności, próżniactwa, ckliwości i próżności; stosujemy w kierowaniu dziewczęciem to, co godne naśladowania w wychowaniu chłopca, a pożądane dla kobiety. Nie hołdujemy modnemu, a wygodnemu w początkach, systemowi pozostawiania dziecku pełnej indywidualności, chociażby ona występowała w jak najujemniejszej formie. Nie pobłażamy wadom przez słabość naszą, ale też nie ufajmy bezwzględnie swoim siłom w ich wyplenianiu. Nie prowadźmy młodego charakteru ku dobremu li tylko presją naszych wymagań, lecz wcześniej rozbudzajmy w nim ambicję, energję do osobistej pracy nad sobą, do wspinania się na coraz to wyższe szczeble kultury duchowej. Dobre skłonności podkreślamy pochwałą i zachętą. Nie krępujemy pod żadnym pozorem szlachetnych zamiłowań i zdolności, dopomagamy raczej, zostawiając im jak największą swobodę. A w dobie, gdy energje życiowe dziewczęcia zaczynają się budzić z uśpienia, strzeżmy, aby nie wybuchły one namiętnościami, nie znajdując ujścia w samodzielnej pracy; zachęcajmy je do niej, wszczepiajmy w jej duszę altruizm, miłość światła, pracy, sumiennie spełnionego obowiązku, bo tak uzbrojona kobieta nie zboczy nigdy z prostej drogi i nie da się wykoleić przewrotnym prądom czasu. Z uświadomieniem jej nie zwlekajmy do chwili, gdy spaczona piękno natury, zwyrodniała aż do formy występku, przemówi obłudnym szeptem do ucha naiwnej panienci; uczmy ją wcześniej odróżniać obłudę od cnoty, pogardzać flirtem zmysłowym, cenić swą godność i nieść serce czyste, a wierne miłości poważnej i legalnej, która jest podstawą zdrowych społeczeństw.

Takiego oddziaływania na kobietę żądam od wychowania domowego i w tymże duchu pragnę wpływu szkoły, któraby jednocześnie posiadała program nieco odmienny od dzisiejszego. Kobieta, dojrzewając znacznie szybciej od mężczyzny, nie może tylu lat poświęcić wykształceniu, dlatego też trzeba zastanowić się głęboko, co najbardziej sprzyja rozwojowi jej umysłu, a co stanowi balast

mało użyteczny; co jest niezbędne, a co zbyt do przeciętnej egzystencji naszej kobiety. Kobietom naszym brak naogół ścisłości oraz realnych poglądów na warunki życia, ale temu winne są śmiesznie szczupłe ramy nauk przyrodniczych i matematyki, których miejsce zajmują jak najobszerniej traktowane, historia i literatura. Nie pragnę bynajmniej tych ostatnich wyrugować z programu, chcę tylko zwrócić uwagę, iż bez kwestji bardziej rozwijają i praktycznie pożyteczniejszymi są nauki, które uczą wkoło siebie patrzeć i widzieć, niż te, które zwracają umysł dziecka wciąż wstecz, ku przeszłości. Uczymy dzieci jak najstarożytniejszych historii, zaznajamiamy je współcześnie przynajmniej z dziejami współczesnych narodów i społeczeństw. Każemy zgłębiać talent Reja i Balzac'a, — kształtujmy jednocześnie poglądy na literaturę najnowsza, uczmy wcześniej odróżniać myśl piękną od zwyrodniałej. Zachęcajmy młode główki do pracy umysłowej na raz obranem polu, gdyż takie skoncentrowane wysiłki przynoszą najobfitsze plony. Przyroda, to przepiękny i niewyczerpany temat dla nauczyciela, który przynosi nieobliczalne korzyści dla umysłu ucznia, to też zakres jej należy rozszerzyć do możliwego maximum. Oprócz poważnie traktowanej matematyki, wymagam od szkoły, któraby godnie odpowiadała swemu zadaniu, początków buchalterji do zastosowania domowego, wyrabiania myśli i stylu przez dyskusje na temat określony, pod kompetentnem przewodnictwem, wykładów higieny, w połączeniu z praktycznymi wskazówkami pielęgnowania chorych i dziecka, zaznajamiania dokładnego z krojem i szyciem, nauki religji, któraby, głęboko pojęta, ideą przeniknęła każdą myśl, każdy krok kobiety, i starannego uwzględnienia potrzeb fizycznych. Kobieta, wychowana w takich warunkach, gdy będzie jeszcze miała dla swych aspiracji naukowych wyższe zakłady, złożone z pewnych, stosownych dla niej wydziałów, nie będzie walczyła o równouprawnienie z mężczyzną, nie będzie uważała za szczyt samodzielności papierosa, zapalonego z wyzywającą miną, bo pozna moc i słodycz własnej kultury duchowej, własnego, właściwego postępu!—

Tak pojętego postępu, to znaczy—wszechstronnego doskonalenia się i dążenia coraz wyżej do światła, do prawdy, wyzwania się z pęt nielogicznych przesądów, pojęcia coraz głębszego praw i obowiązków, musi pragnąć każdy naród żywotny dla swego społeczeństwa, każda jego grupa składowa dla swych jednostek. Nie iść naprzód, nie walczyć, nie wspinać się do ideałów—to znaczy nie żyć, ale wegetować bezużytecznie; umiejętne wyzyskanie energii społeczeństwa stanowi jego bogactwo materialne i intelektualne, lecz, niestety, musimy wyznać, że energję naszej kobiety najczęściej marnujemy, dzięki warunkom bezmyślnego wychowania. Już czas najwyższy rozpatrzyć tę kwestję poważnie, pracować nad urobieniem trwałych poglądów na nią, któreby w następstwie otworzyły pole do normalnego wychowania kobiety, z uwzględnieniem celu jej wykształcenia oraz wzrastających z pokolenia na pokolenie potrzeb jej umysłu.

Wychowanie dziecka przedstawia tysiące trudności, wymaga wiele poświęcenia, zaparcia się siebie i czasami, pomimo wszystko, nie ziszcza naszych marzeń z powodu wpływów ubocznych, ale nie zrażajmy się tem wszystkim! Silne charaktery i szlachetne serca, nie łatwa dro-

ga, lecz piętrzące się przeciwności zagrzewają do gorliwej pracy, więc naprzód! pamiętni na niezrównanie piękną naukę, zawartą w słowach: „Czyn każdy w swem kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.“

J. Puzkiewiczowa.

Wobec samorządu miejskiego w Suwałkach.

Niezmiernie byłem zdziwiony, gdy wyczytałem w pismach, że do rzędu miast, w których przymusowo, w myśl wniosku posła litewskiego, p. Bułata, dyskusja w radach miejskich ma odbywać się po litewsku, zakwalifikowane zostały i Sejny. (Władysławów, Szaki, Wyłkowyszki, Wierzbołów, Kalwarja, Marjampol, Preny i Sejny—a więc 8 miast w ziemi Suwalskiej).

W ten sposób, rdzenna ludność Sejn, którą stanowią Polacy, zostanie skrzywdzona, gdyż nikt w Sejnach, oprócz 2—3 urzędników i kilkunastu księży, grupujących się przy katedrze biskupiej, języka litewskiego nie rozumie, a więc i dyskusja w radzie miejskiej nie może być prowadzona w tym języku.

Należy dodać, że do Sejn dotyka jedna tylko gmina litewska—Krasnowo, inne zaś: Berzniki, Pokrowsk i Krasnopol, stanowiące niby wieniec dokoła tego miasta, są polskie.

Jeżeli tedy miasto Sejny jest otoczone przez gminy polskie, to już samo przez się należy rozumieć, że i ośrodek musi być polski, a więc Sejny, z ludnością polską, tak w mieście, jak i dokoła, winny być wyodrębnione z liczby miast, które ma obowiązywać język litewski w radach miejskich.

Należy się spodziewać, że Koło Polskie, aby zapobiec tej, tak wielkiej dla ludności polskiej krzywdzie, sprawę wyodrębnienia Sejn dla samej zasady przeniesie do Rady Państwa jako votum seperatum i usilnie popierać ją będzie, tego bowiem ma prawo oczekiwać społeczeństwo polskie od swych posłów w Dumie Państwowej.

St. K. Lineburg.

KORRESPONDENCJE.

Kraków, 29 lutego. Zdała od grodu rodzinnego, garstka Suwalczan, zmuszona szukać wiedzy poza granicami kraju, zawsze interesuje się życiem miasta, wśród którego wzrosła i gdzie spędziła najlepsze chwile życia; to też jedność z Suwałkami pragnie zachować więcej realnie, publikując w „Tyg. Suw.“ wiadomości o życiu swem w Krakowie, jak też wogóle o życiu tego miasta, tak drogiego każdemu polskiemu sercu.

Kraków—to miasto o specjalnym wyglądzie, wyróżniającym go z pośród innych miast europejskich. Jest on siedliskiem i kolebką polskiej kultury i nauki, to też widzimy tu całe zastępy młodzieży płci obojga, żadnej wiedzy. Do Krakowa głównie zjeżdża młodzież z Królestwa, Litwy, Wołynia i innych stron Cesarstwa i nosi wspólną nazwę „Królewiaków“, pozatem poważny procent uczących się dostarcza ks. Poznańskie. Wśród przybyszów przeważają pod względem ilości słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego, których przyciągają powagi naukowe tej uczelni. Największą frekwencją cieszy się wydział lekarski, na którym

połowę ogólnej ilości studentów stanowią przybysze z poza granic Galicji. Licznie też uczęszczane są i inne wydziały, np. filozoficzny, na który zwłaszcza zapisują się kobiety z za kordonu. Wielką ilość słuchaczek posiadają wyższe kursy imienia D-ra Baranieckiego, na które przyjmowane są abiturjentki szkół średnich, pozatem liczny zastęp słuchaczy przyciąga Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Handlowa i Wyższa Szkoła Przemysłowa. Ta ostatnia posiada znane siły fachowe, a w roku bieżącym otrzyma na własność nowe gmachy, które już są na ukończeniu.

Uniwersytet Jagielloński, jako najpoważniejsza uczelnia, bezsprzecznie nadaje ton życiu tutejszej młodzieży.

Spokojne życie uniwersyteckie w z. m. zostało chwilowo zakłócone, co wyjaśnię poniżej, aby zaznajomić szerszy ogół z właściwym stanem rzeczy i obalić fałszywe wiadomości, jakie były tendencyjnie komunikowane w niektórych pismach.

Na wydziale filozoficznym wakuje od pewnego czasu katedra botaniki po znanym i zasłużonym uczonym i badaczu, prof. Rostafińskim. W r. b. Senat akademicki powołał na nią znanego zaszczytnie przyrodnika polskiego, ostatnio profesora uniwersytetu lwowskiego, prof. Raciborskiego. Prof. Raciborski zażądał wyasygnowania sum, potrzebnych na rozszerzenie pracowni botanicznej, obecna bowiem, przy wzmożonej frekwencji słuchaczy, jest zbyt szczupła. Ministerjum oświaty, pomimo nalegań ze strony uniwersytetu, sprawę tę zaniedbywało. Wobec tego studenci—przyrodnicy zwołali wiec, kuratorem którego był powszechnie lubiany i szanowany przez ogół młodzieży, prof. Hoyer (wykłada anat. porówn).

Na wiecu postanowiono domagać się, aby w jak-najbliższym czasie zatwierdzono nominację prof. Raciborskiego na wakującą katedrę botaniki i wyasygnowano sumy na powiększenie pracowni botanicznej. Aby poprzeć swe żądania, studenci ogłosili dwudniowy, demonstracyjny strejk. Rzeczywiście, w dn. 13 i 14 z. m. nie odbył się ani jeden wykład przyrodniczy, a specjalna delegacja od młodzieży prosiła każdego z profesorów o zaniechanie wykładu.

Senat akademicki, uprzedzając akcję młodzieży, poczynił natychmiastowe kroki w tej sprawie i jeszcze w przeddzień strejku wyjechał do Wiednia dziekan wydziału filozoficznego, prof. Morozowicz, aby osobiście przedstawić tę sprawę w ministerjum.

W dniu 23 z. m. Kraków święcił setną rocznicę urodzin Z. Krasieńskiego. Całe miasto przywdziało na ten dzień odświętną szatę. Gmachy miejskie, prywatne domy udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych; w oknach były ponaklejane nalepki z podobizną poety.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele N. P. Marji, w którym wzięła udział tłumnie zgromadzona młodzież szkół średnich wraz ze swymi profesorami. Po nabożeństwie we wszystkich szkołach odbyły się poranki ku czci poety.

Poważne dźwięki dzwonu „Zygmunta“ zwiastowały całemu miastu rozpoczynające się nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Świątynia zapełniła się po brzegi przybyłymi na ten dzień gośćmi, wśród których była i rodzina poety oraz wielu przedstawicieli polskich arystokratycznych rodzin. W stallach zajęli miejsca reprezentanci miasta, uniwersytetu oraz instytucji państwowych. Nabo-

żeństwo, podczas którego chór akademicki wykonał pienia religijne, odprawił ks. biskup Nowak. W południe odbyła się w sali Starego Teatru uroczysta Akademja. Wśród tłumnie zgromadzonej publiczności były delegacje słowiańskich korporacji, które specjalnie na ten dzień przybyły, przedstawiciele prasy, uniwersytetu, miasta i t. d. Na estradzie ustawiono popiersie wieszczka, otoczone zielenią i kwiatami. Uroczystość rozpoczął „Marsz żałobny“ Chopina; po licznych produkcjach muzycznych i wokalnych wstąpił na estradę St. hr. Tarnowski w stroju staropolskim i wygłosił przemówienie o Zygmuncie Krasińskim. Wieczorem, w Teatrze miejskim odbyło się uroczyste przedstawienie, które zakończył żywy obraz — apoteoza poety.

Niejako przedłużeniem uroczystości jubileuszowych są odczyty, traktujące o twórczości poety, które wygłaszają w auli uniwersyteckiej profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej.

Akademik.

Z RÓŻNYCH STRON.

Wyrok w sprawie Macocha. D. 7 marca Sąd Okręgowy Piotrkowski wydał następujący wyrok w sprawie Macocha, mocą którego zostali skazani: **Damaz Macoch** — na 12 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszystkich praw; **Izydor Starczewski** na 5 lat rot aresztanckich z pozbawieniem praw i zaliczeniem roku więzienia przewencyjnego; **Bazyli Olesiński** — na 2 lata więzienia z pozbawieniem szczególnych praw i zaliczeniem roku więzienia przewencyjnego; **Józef Błasikiewicz** — na rok więzienia; **Helena Macochowa** — na 2 lata więzienia, z pozbawieniem szczególnych praw i zaliczeniem 1 roku więzienia przewencyjnego; **Wincenty Pianka** — na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem więzienia przewencyjnego; **Lucjan Cyganowski** — na 7 dni aresztu policyjnego; **Józef Pertkiewicz** został uniewinniony.

Damaz Macoch, Helena Macochowa, Izydor Starczewski i Bazyli Olesiński, niezadowoleni z wyroku Sądu Okręgowego Piotrkowskiego, apelują do Warszawskiej Izby Sądowej.

Słowianie na kuli ziemskiej. Profesor statystyki na uniwersytecie kijowskim, dr. Floryński, publikuje statystyczne studjum o narodach słowiańskich, w którym, na podstawie świeżych dat statystycznych urzędowych, ogólną liczbę słowian, zamieszkujących kulę ziemską, oblicza na 150,420,000 głów. Z tej liczby ogólnej jest 21,700,000 Polaków, 69,500,000 wielkorosjan, 33,100,000 małorusinów, 7,400,000 białorusinów, 7,500,000 Czechów, 5,700,000 Bułgarów, 7,773,000 Serbów i Kroatów, 1,500,000 Słowenów, 2,740,000 Słowaków, 157,000 Serbów Łużyckich i 370,000 Kaszubów. W Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem mieszka 9,800,000 Polaków, w Galicji i innych krajach monarchji austriacko-węgierskiej 4,900,000, pod zaborem pruskim 3,900,000, w innych państwach europejskich 100 tysięcy i w Ameryce 3 miliony.

Przewodnik po Częstochowie. W marcu r. b. ukaże się „Przewodnik po Częstochowie“. Przewodnik taki jest niezbędny dla mieszkańców grodu, jak również dla wielotysięcznych pątników, przybywających do Częstochowy z różnych stron kraju.

„Przewodnik po Częstochowie“ będzie doskonałym informatorem pod każdym względem.

Z „Przewodnikiem“ w rękę każdy dokładnie zwiedzi Jasną Górę, pozna jej skarbiec i wszystkie rzeczy, godne widzenia w Częstochowie bez pomocy osób trzecich.

Będą tam wyszczególnione adresy fabryk, Stowarzyszeń Chrześcijańskich, Kooperatyw, spółek, sklepów i wogóle wszystkich firm chrześcijańskich, godnych polecenia.

„Przewodnik po Częstochowie“, oprócz działu informacyjnego, zamieści ciekawe opisy o naszym grodzie.

Firmy chrześcijańskie, które jeszcze nie podały swoich adresów, raczą je przesłać pod adresem: Częstochowa, filja „Jutrzenki“ Aleja II № 40 m. 22.

Przewodnik przyjmuje ogłoszenia z Częstochowy i innych miast.

ECHA POLITYCZNE.

Rzym. Specjalna komisja w Watykanie opracowuje projekt reformy kleru katolickiego.

Częstochowa. Policja dokonała rewizji w klasztorze na Jasnej Górze.

Budapeszt. Gabinet węgierski podał się do dymisji.

Madryt. Gabinet ministrów podał się do dymisji.

Berlin. Na prezesa parlamentu został wybrany Kaempf, wolnomyślny. Pierwszym wice-prezesem został narodowy liberał, Paasche, drugim wiceprezesem, wolnomyślny Dove.

Chrystjanja. Norweg, Amundsen, odkrył biegun południowy. Odkryte obszary lądu nazwał „ziemią króla Haakona VII“. Jednocześnie dotarł do bieguna angielski kapitan, Scott.

Wojna włosko-turecka. Włosi posuwają się w głąb kraju. Staczone są ciągłe potyczki z Arabami i Turkami. Ostatnio zdobyli Włosi wyżyny Mergheb.

Pekin. Odbyła się ceremonia przyjęcia prezydentury przez Juanszikaję. W stolicy panuje spokój.

Strejk w Anglii. Sytuacja zaostrza się. Z powodu braku węgla przestała kursować pewna ilość pociągów wzdłuż kopalń.

Strejk w Niemczech. Bochum. 11 marca rozpoczął się strejk górników.

Dortmund. 70 zgromadzeń robotniczych uchwaliło strejk węglowy w okręgu nadreńsko-westfalskim. Strejk rozszerza się w całych Niemczech.

Z naszych instytucji.

Kilka słów o działalności Towarz. Spożywczego w Suwałkach.

Rok 1905 i następny zaznaczył się w Suwałkach niezwykłym ruchem w kierunku zrzeszeń współdzielczych, przyczem, między innymi, powstało i Towarzystwo Spożywcze.

Towarzystwo to rozpoczęło swą działalność w roku 1905 przy udziale 128 członków, z kapitałem około 900 rubli, pod zarządem, składającym się z 6 członków i prezesa, ś. p. Józefa Adamowicza.

Zaiste trzeba było niezwykłej sprężystości, silnej woli, pracy, a nawet ofiarności członków zarządu, ażeby przy tak niewielkim stosunkowo kapitale zakładowym, można było rozpocząć swą działalność, tembardziej że przewidywane koszty urządzenia sklepu, wynajęcie lokalu, oraz opłata pracujących w handlu i służby niższej, stanowiły sumę, równającą się kapitałowi zakładowemu. A jednak — cyfry, wyjęte ze sprawozdań rocznych, sprawdzonych i poświadczonych przez komisję rewizyjną, za czas od roku 1906 do 1910 włącznie, wykazują, czego można dokonać przy dobrych chęciach i silnej woli:

Rok.	Obrót roczny.		Koszta handlowe i administracji.		Czysty zysk.
	R	U	B	L	
1906	20237		1683		299
1907	20707		1912		515
1908	25717		2188		721
1909	31426		2775		1064
1910	38987		3975		1071

Cyfry powyższe dowodzą najwymowniej, że Sklep Spożywczy stopniowo, bez przerwy rozwija się i że, pomimo zwiększających się kosztów handlowych i administracyjnych, wskutek urządzenia filji, powiększa się stale

czysty zysk, dając przytem kilku osobom za ich użyteczną pracę w handlu materialne zabezpieczenie bytu.

Nie ulega wątpliwości, że rozwój Towarz. Spożywczego poszedłby w szybszym tempie, gdyby uświadomienie o kooperatywie, jako idei, a zarazem korzyści dla naszego społeczeństwa, przedostać się mogło do warstw mało inteligentnych, gdzie rzadko spotkać się można ze słowem drukowanym, książką, lub gazetą, traktującą jasno i dobitnie o korzyściach wszelkich zrzeszeń współdzielczych. W tych to warstwach tylko żywym słowem wiele zdziałać może przy dobrych chęciach ten, kto ma z nimi bezpośrednie stosunki.

W czasach, kiedy liczne rzesze tak zwanych „litwaków“ burzliwie zalewają kraj cały, zajmując wszelkie wolne placówki w handlu i przemyśle, powinno być świętym obowiązkiem każdego, miłującego kraj swój, obywatela, popierać słowem i czynem, w miarę możliwości, swój handel, swój przemysł i swoje stowarzyszenia.

Członek Zarządu.

Z Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego.

W dniu 9 marca r. b. odbyło się w Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym ogólne roczne zebranie reprezentantów. Z przedstawionego przez Zarząd Towarzystwa sprawozdania za rok 1911 przekonałiśmy się, że na dzień 1 stycznia 1912 r. Towarzystwo liczyło 1176 członków. Ogólny obrót kasy ze wszystkich operacji Towarzystwa wynosił 713008 r. 83 kop., pożyczek w roku 1911 wydano 192203 rub. 26 kop., pozostało zaś na 1 stycznia 1912 r. nieopłaconych pożyczek 198759 rub. 46 kop.; udziały członkowskie wynosiły sumę 70000 rub. 49 kop., lokaty zaś 132486 rub. 30 k., kapitał zapasowy stanowił 9846 r. 94 k., a czysty zysk, osiągnięty z operacji Towarzystwa za rok 1911, 3385 rub. 1 kop.—Z czystego zysku ogólne zebranie wyznaczyło: na kapitał zapasowy 338 rub. 51 kop., na dywidendę 1678 rub. 17 k., na gratyfikację pracujących 498 rub., na kapitał rezerwowo 400 rub., na fundusz zapomogowy 200 rub. i na cele dobroczynne 270 rub. 33 kop.

Pozatem dokonano wyboru dwóch członków Rady, jednego członka Zarządu, trzech członków Komisji Rewizyjnej i dwóch kandydatów na członków zarządu; do Rady powołano ponownie pp. Zygmunta Maliszewskiego i Joachima Jawidzyka, do Zarządu również ponownie p. Stefana Grzebskiego, do Komisji Rewizyjnej pp. Apolinarego Krzywickiego, Tadeusza Barszczewskiego i Józefa Olszewskiego, na kandydatów do Zarządu pp. Franciszka Norejki i Franciszka Zagórskiego.

Budżet wydatków na rok 1912 uchwalono w ogólnej sumie 7295 rub.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dzisiaj, w piątek, pogadanka na temat „Sztuka i życie“. Referuje p. F. Cichecki.

Ze Szkoły. Dnia 17 marca, w niedzielę, o g. 10-jej rano odbędzie się konferencja Rady Pedagogicznej z rodzicami i opiekunami uczniów.

Na Szkołę Handlową. W przyszły wtorek, dnia 19 marca, p. Stern, właściciel kinematografu „Momus“, urządza przedstawienie, z którego czysty zysk przezna-

cza na rzecz Szkoły Handlowej. Program specjalnie dobrany. Widowisko trwać będzie od g. 5-jej do 12-tej.

Podziękowanie. Zarząd Suwalskiej Straży Ogniowej Ochotniczej wyraża właścicielowi kinematografu „Edisson“, p. Monastyrskiemu, podziękowanie za urządzenie w dniu 12 b. m. przedstawienia na rzecz Straży. Czysty dochód z pomienionych przedstawień stanowi 100 rb. 55 kop.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi najdroższej naszej córce, Cesi, zwłaszcza tym, którzy na własnych ramionach odnieśli drogie nam zwłoki do kościoła i na cmentarz, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Dorywalscy.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. Muczyński—100 rb., Pankiewicz—55 rb., ks. Rólkowski 25 rb., d-r Jaworowski—2 rb.

Zamiast biletów na obchód Krasińskiego ks. F. Haraburda—3 rb., ks. W. Chojnowski—3 rb., d-r A. Bakinowski z Augustowa—3 rb.

W rocznicę śmierci ś. p. Marji Krauze dla uczczenia pamięci p. S. Krauze—25 rb.

Na kasę zapomogową Straży Ogniowej.

Zamiast bytności w kinematografie „Edisson“ w d. 12 b. m. p. Ferdynand—1 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Pp. Noniewiczowa—4 rb., Moczarska—4 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. ks. Bałtruszajtis—6 rb., Bienkowski—6 rb., Penczytło—6 rb., Raykowski—6 rb., bezimiennie—1 rb. 50 k.

Z przedstawienia trupy Siennickiej—95 rb. 25 k., ze sprzedaży programów—42 rb. 20 k.

Ogłoszenia.

**Wiadomem jest
całemu światu.**



MYDŁA ks. KNEIPPA.

Z powyższą etykietą i napisem na każd. etyk. reprezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

że na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpo-wszechnionego i uznanego przez powagi lekarskie

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Graniczna 6, tel. 91-07.

Zakład istnieje od r. 1805.

Medal Wielki Złoty

Na tegorocznej Wszechrosyjskiej Wystawie Nasion w Petersburgu.

NASIONA

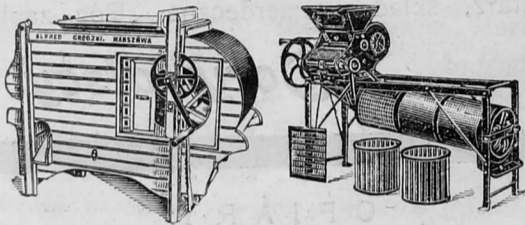
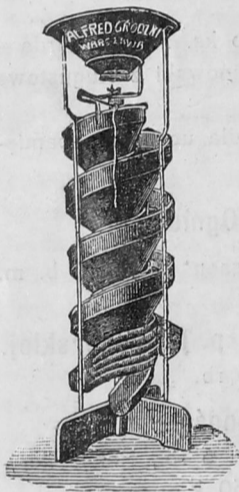
WARZYW, KWIATÓW, PASTEWNE

znane z dobroci

poleca **ZAKŁAD OGRODNICZY****C. ULRICH**

Warszawa, Ceglana II.

Cenniki na żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

Nadzwyczaj wydajne w pracy
WIALNIE oryginalne angielskie **BAKERA**wyróżniają się dokładnością czyszczenia i gatunkowania
zboża. Odpowiednie dla mniejszych gospodarstw, bardzo
starannie odrobione **WIALNIE AMERYKAŃSKIE.****TRIEURY**
oryginalne
HEIDAz blachy frezowanej, najodpowiedniejsze
do przygotowania ziarna siewnego,
pracują szybko i dokładnie.**ŻMIJKI**

oryginalne

BOGUSZEWSKIEGOnajekonomiczniejsze w użyciu aparaty
do czyszczenia zboża.

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, Senatorska 33.

40 dni

!!! BEZPŁATNIE !!!Jeżeli Pan w przeciągu 40 dni nie nauczy się
mówić, czytać i pisać po niemiecku, po fran-
cusku, po angielsku i po łacinie z naszych
samouczków, ułożonych według najnowszej me-
tody (wszystkie inne—reklamy), **pieniądze zwraca-**
my Cena jednego samoucz. z przesyłką
za zaliczeniem poczt. — 1 rb. 10 k., 2-ch
— 1 rb. 90 k., 3-ch—2 rb. 80 k., 4-ch—3 rb.
65 k. Zamówienia są wypełn. przez jed. skład
dla całej Rosji: **S.-Petersburg**, Petersb. str.,
Bolszoy pr., 56—208.

J. K. Peters.

NASIONAkwiatowe, warzywne i pastewne,
krajowe i zagraniczne w wielkim
wyborze poleca**Suwalski Skład Produktów Wiejskich**
przy ul. **Petersburskiej № 73.**

Na nadchodzące święta Wielkiejnocy

poleca się również szynki i inne wędliny litew-
skie z Antonowa, miód lipcowy, konfitury, po-
widła ze śliwek, soki, konserwy z jarzyn i róż-
ne towary kolonialne.**DZIERŻAWA**kilku folwarków, od 200—600 morgów, do oddania zaraz
z inwentarzem. Informacji udziela Główny Zarząd dóbr
Gielgudyski, p. Szaki, gub. Suwalska

BÓL GŁOWY; MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
"MIGRENO-NERVOSIN"
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZ-
KODLIWY ROSLINNY ŚRODEK.
SĄ JUŻ FALSYFIKATY!
WIĘC ZADAC W APTEKACH, SKŁ. APT.
PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO
W PŁOCKU i z PODPISEM WYNAJĄZCY
A. GAŚCIEKIEGO NA KAŻDYM. PROSZEKIO.
Z KOSUTEM
Z MARKĄ FARR

Fabryka Kas Ogniotrwałych
LEON GILL i S-ka

Warszawa, Dobra 12, tel. 134-83.

Wielki wybór kas specjalnie dla instytucji Pożyczkowo-
Oszczędnościowych, kościołów i t. p., szafkowe i do
wmurowania. Specjalny, nowowynaleziony przyrząd Alar-
mujący, zatwierdzony przez Ministerjum za № 50577.**1-sze zaoczne, kulinarne kursy.**Całkowity kurs odczytów do samonauki „Mięsna
i postna kuchnia“, około 1000 przepisów po-
traw, napoi, ciast, kompotów, konfitur, legumin,
pieczywa i t. d. Więcej niż 300 str. ozdob-
nego druku. Cena z przesyłką za zalicz. poczt.
2 rb. 60 kop.WSKAZÓWKI, jak wzorowo prowadzić domowe
gospodarstwo i urządzać tanie, smaczne i po-
żywe obiady, z dodatkiem o rozbieraniu mięsa
i upiększaniu stołu. Cena 1 rb. 20 kop. Obie
książki razem 3 rb. 35 k. (można markami).
Z zamówieniami zwracać się wyłącznie do
J. K. PETERS, Petersburg, Pet. str., Bolszoy
prospekt, № 56—261.